Rok 1873. Kraków, wtorek 22 kwietnia Nr. 92.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umieszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **We Lwowie:** Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windermachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 21 kwietnia.

W sobotę rano na rogach ulic wiedeńskich rozlepiono następujące odręczne pismo cesarskie do prezydenta ministrów: „Kochany książę Auersperg! Szczery w złéj i dobréj godzinie udowodniony współudział moich wiernych ludów w losach mojego domu znowu się powtórzył w równie licznych, jak świetnych objawach z radośnego powodu zaślubin mojéj ukochanéj córki, arcyksiężniczki Gizeli. Ze wszystkich części państwa i ze wszystkich warstw ludności, od obu izb rady państwa, od reprezentacyj krajowych, gmin, korporacyj, stowarzyszeń i pojedynczych osób, zaniesiono mi najserdeczniejsze powinszowania i ponowiono zapewnienia najwierniejszego przywiązania. Pełne znaczenia, a kosztowne podarunki, które ofiarowano arcyksiężniczce, zachowa ona jako drogą po ojczyźnie pamiątkę. Z prawdziwą wspaniałością obdarzono ubogich upominkami i ofiarami wszelkiego rodzaju, pomyślano o głuchoniemych i ślepych, o nieletniéj, potrzebującéj wychowania młodzieży i o bezposażnych narzeczonych; a szereg fundacyj, które stosownie do próśb chętnie pozwalam nazywać od imienia mojéj ukochanéj córki, uwieczni ciągłemi dobrodziejstwy pamiątkę jéj zaślubin, a tak radośny dla mojego domu dzień uczyni dniem błogosławieństwa dla przyszłych pokoleń. Wzruszoném sercem oświadczam za tę miłość i wierność tak wszystkim, jak każdemu moją podziękę i najzupełniejsze uznanie i polecam ci podać to do powszechnéj wiadomości.

Wiedeń, 18 kwietnia 1873.

Franciszek Józef, mp.

Spener Ztg. ogłasza list z Karlsruhe, według którego ministerstwo Jolly'ego zrobiło nagły zwrot w całéj polityce swojéj, mianowicie przystępując do oppozycji bawarskiéj w sprawie organizacji niemieckiego sądownictwa. Oderwanie się Badenu od wielkoniemieckiej przez siedem lat prowadzonéj polityki, a przejście do dążności odśrodkowych jest skutkiem niezadowolenia, które wywołały konwencje wojenne z Prusami. Ustawy kościelno-polityczne także ulegają zimnéj krytyce, i w ogóle w Badenie panuje przekonanie, że już dosyć zrobiło się ofiar dla jedności cesarstwa, i że nie można dopuszczać dalszego ograniczenia praw pojedynczych państw. Mianowicie zaś utworzenie najwyższego trybunału, który tylko w małéj nader liczbie obsadzonéj krajowcami, będzie stanowić o prawie krajowém, uważane jest za jawne nadwereżęnie sądowéj zwierzchności W. ks. badeńskiego. Wreszcie niezadowolenie mniéj się objawia przeciw cesarzowi i cesarstwu; przedmiotem powszechnej niechęci jest raczéj wdziercza polityka kanclerza niemieckiego i szorstkie postępowanie pruskich ministrów.

Rzymski korespondent pisze do *Gazetta di Napoli:* „Posłowie państw zagranicznych na dworze papiezkim oblegają jak zwykle kardynała sekretarza stanu, pod pozorem poinformowania się o zdrowiu papieża i usiłują go wybadać. Ale kardynał Antonelli z niczém się nie wydaje i skierowuje rozmowę na inny przedmiot, skoro ktoś potrąca kwestję wyboru przyszłego papieża. Zręczniejszy i wytrwalszy od innych posłów, reprezentant francuzki de Courcelles podniósł kwestję ekskluzywy, chcąc tym sposobem zmusić kardynała do wyjaśnień; lecz i tu Antonelli powołał się na tajemny list apostolski, do którego kollegjum kardynałów wiernie i sumiennie się zastosuje. Niezadowolony tą odpowiedzią, de Courcelles wyprawił natychmiast kurjera do Paryża po instrukcje; gdyż te, które otrzymał, do Włoch wyjeżdżając, nic nie mówią o możliwém opróżnieniu stolicy apostolskiéj. Odpowiedź rządu francuzkiego opiewa, aby nie uważał na żadne listy apostolskie, i nie poświęcał odwiecznego prawa Francji do ekskluzywy. W tym samym duchu miał się oświadczyć rząd austrjacki, chociaż po utracie Lombardji i Wenecji mniéj go obchodzi, czy ten, lub ów prałat zostanie papieżem. Nie wiadomo, co myśli rząd hiszpański, któremu trzecie veto przysługuje. Rząd włoski zaś wcale nie myśli korzystać, jako spadkobierca Burbonów neapolitańskich, z ich ekskluzywy; ściśle biorąc, on się jéj zrzekł przez prawo gwarancyjne. Wreszcie wystarczą głosy Francji i Austrji, aby odmówić uznania papieżowi, w owym liście apostolskim wymienionemu, jeżeli interes ich krajów będzie tego wymagał.“

Daily News poświęca rzeczom hiszpańskim wstępny artykuł, w którym mówi, że stosunki w Hiszpanji zaczynają się polepszać. „Jeżeli rząd rzeczypospolitéj hiszpańskiéj potrafi jeszcze przez krótki czas się utrzymać, co też słusznie wolno przypuszczać, wtedy zdoła swoją powagę oprzeć na woli narodu, pozyskując równocześnie nowe prawa do szacunku przez pomyślną walkę z rojalistowskiemi nieprzyjaciołmi wolności i porządku. Dziś stoi on wobec kraju, jako nieszczęśliwy spadkobierca poprzedniego rządu. Jeżeli skarb jest pusty, to przecież monarchja w zeszłym roku zaproponowała układ z obcym wierzycielem, jeżeli prowincje północne są ofiarą mordów i grabieży, działo się to i wtedy, gdy tron stał jeszcze; jeżeli wojsko w rozprzężeniu, klęska ta rozpoczęła się jeszcze pod ostatnim rządem.“ Następnie *Daily News* najwyraźniéj zbija nowe twierdzenie, że rzeczpospolita hiszpańska żadnéj armji nie posiada, i kończy uwagą, że jeżeli orężowi rzeczypospolitéj będzie towarzyszyć posłuszeństwo dla prawa, położenie Hiszpanji z gruntu się polepszy, a kraj doczeka się nowéj, szczęśliwszéj ery.

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 18 kwietnia.

L. Jeszcze nie przebrzmiał „Jubel“ z powodu sankcjonowania reformy wyborczéj, a już rozpoczynają się swary w obozie niemieckim z okazji przygotowań do agitacji wyborczéj. Stara kłótnia „wiernokonstytucyjnych“ z szkoły *Nowéj Pressy*, z t. z. „młodymi“ znowu wybuchła, a otrzyma zapewne dosadny wyraz w procesie prasowym, wytoczonym *Nowéj Presie* przez pp. Pickerta i Knolla, reprezentantów frakcji młodoniemieckiéj. Z różnych stron wydano rozmaite hasła do agitacji wyborczéj: jedni wołają o „nowych mężów“, drudzy są wręcz przeciwni wszelkim innowacjom; jedni chcą mieć „komitet centralny“ w Wiedniu, drudzy sprzeciwiają się takiéj opiece ze strony stolicy, *et inde ira*. Mimo to niektóre pisma mają śmiałość — zapewniać o „jedności“ t. z. „partji“ κατ᾽ ἐξωχῆν. Dzisiejsza *Presse* szerzéj rozwodzi się nad koniecznością centralnego komitetu wyborczego w Wiedniu, utrzymując, że komitet taki ma niezmierną wagę — przez środki materjalne, jakiemi może rozporządzać, a na dowód wskazuje na pewne, bliżéj nieokreślone szczegóły z czasów chabrusowych. Należy się wobec tego spodziewać wielce wydoskonalonego Chabrusu. Mówiąc o chabrusie, muszę téż napomknąć o liście dekorowanych z powodu zaślubin arcyksiężniczki Gizeli; między nowymi kawalerami bowiem nietrudno znaleść licznych bohaterów z owéj epoki, którzy bodaj w ten sposób wynagrodzeni zostali za poniesione ofiary.

W delegacjach nastąpiło małe zawieszenie broni, ale Węgrzy obstają przy swoich żądaniach, a ministerstwo naradza się nad sposobem zagodzenia nieuniknionego sporu.

Dnia 26 nastąpi uroczyste zamknięcie rady państwa mową tronową.

Wiedeń 19 kwietnia.

ῶ. Wśród festynów z okazji zaślubin arcyksiężniczki Gizeli, polityka leży odłogiem.

Wprawdzie za kilka dni rada państwa a właściwie izba poselska téj rady znowu się zbierze, choć jednak o tém nikt nie mówi, ani nawet myśli. Na pogłoskach wszakże nie zbywa. Oto jedni mówią, że prezydent Hopfen ogłosi z wysokości trybuny tak ulubiony u centralistów „Mandatsverlust“ 35ciu posłów z Galicji; drudzy, że o tém nie będzie mowy, a są i tacy, którzy gdzieś coś podsłuchali, przez co rzecz cała nieco inaczéj im się przedstawia. Oto mówią, jakoby namiestnik galicyjski, z obrazem Brandta przybyły, nietylko tą sprawą lojalności się zajmował... ale i polityką. Ciekawsi dowiedzieli się, że chodzi mu o zwerbowanie mameluków na dowód, że tych nam nigdy nie braknie, skoro tylko idzie o wystawę lojalności w plastycznym obrazie. Mają w tym celu być namówieni delegaci, by zasiedli na ławach reichsratowych... *propter decorum*, a namiestnik ma się za jednym zachodem i tém zająć... co właśnie do niego nie należy.

Spodziewam się, że się dowiem wkrótce o bliższych szczegółach, że zaś coś w tém jest, mam na to pewne poszlaki.

Paryż 17 kwietnia.

(N. N.) Pomyliłem się bardzo w jednym z ostatnich moich listów, wyrażając zdanie, że w przyszłych wyborach do zgromadzenia, bez żadnéj kwestji wybranym będzie na deputowanego p. de Remusat, obecny minister spraw zagranicznych, gdyż przyczyniwszy się wiele do zawarcia ostatniego traktatu z Niemcami, imię jego oznaczać będzie uwolnienie całéj Francji.

Przyznaję się, że popełniłem omyłkę, gdyż dziś w chwili podniesienia kandydatury pana de Remusat, miasto Paryż, ów patrjotyczny Paryż, który poniósł tyle ofiar w ostatniéj wojnie i długiém oblężeniu — Paryż, który jako stolica Francji, powinienby być wdzięcznym panu Remusat za zawarcie ostatniego traktatu, zapomina o zasługach pana Remusat i wyborem swoim chce zaprotestować przeciw zniesieniu merostwa w Lyonie. Były mer Lyonu p. Barodet jest dziś kandydatem partji republikańskiéj a raczéj radykalnéj, przedstawionéj przez dzienniki *Republique française, Corsaire, Avenir national, Rappel, Evenement* i kilka jeszcze innych czerwonych. *Pays, l'Ordre, Gazette de France, Monde,* popierają kandydaturę p. Libeman. *L'Union, Univers* radzą wyborcom wkładać do urn kartki bez nazwiska. — Wszystkie dzienniki konserwatorskie gorąco popierają kandydaturę pana de Remusat. *Siecle* dotąd nie jest zdecydowanym, jego członkowie rady redakcyjnéj, pp. Carnot, Henri Martin i Leblond, widzieli się po dwakroć z p. Thiersem, który za poparcie przez ten dziennik kandyda-

Cola Rienzi.

(Dokończenie.)

„Wielkim jesteś człowiekiem, o Rienzi!“... mówi do bohatera tragedji w akcie V. Giani Guccio, pretendent francuzkiego tronu, olśniony ogromem jego planów i potęgą jego umysłu. I w saméj rzeczy, Rienzi, taki jakim go nam przedstawia p. Asnyk, to człowiek wielki w całém znaczeniu tego słowa, to prawdziwy mąż czynu, wyższy o głowę nad otaczające go społeczeństwo i wyższy nad swoje stulecie. Pięciu wieków trzeba było na to, aby spełnić to, co on przed pięciu wiekami nie „wymarzył“ ale dokonać zamierzył i dokonywać począł — wbrew monarchom i papieżom, wbrew własnego narodu ciemnocie i zaślepieniu. Jedyną jego miłością, jedynym żywota drogoskazem, jedyną cnotą i prawem sumienia — jest wielka idea narodowego zjednoczenia i narodowéj potęgi. Wbrew ziemi i niebu zdąża on do celu. Rienzi — to prawdziwy mąż czynu.

Obok Rienza, druga, wcale odmiennéj natury rysuje się postać — przyjaciel jego i stronnik Gwido, — jedyny charakter jaki na tle tego historycznego obrazu poeta godnie przeciwstawić mógł potężnéj swego bohatera postaci.

Gwido — to mąż wielki — wielkością serca. To mąż niezachwianéj prawości, szlachetności bez skazy, poświęcenia bez granic. Ale jak Rienza tak również i Gwidona nie skreślił poeta bynajmniéj zwykłym zapaleńcem. To nawet nie „marzyciel“ choć go zwie marzycielem Rienzi, — to raczéj głęboki refleksyjny umysł niż marzący. To jeden z tych ludzi, którym do analizy skłonny ducha kierunek i wygórowana sumienność w przededniu wielkiego czynu straszne zawsze nasuwa wątpliwości — którzy wszędzie się wahają, z wyjątkiem tych dni w życiu, w których należy uczynić z siebie ofiarę.

Oba te, tak do głębi przeciwne sobie charaktery, acz wspólnością szlachetnych pragnień pokrewne, w pierwszéj już scenie dramatu (znakomicie odegranéj przez pp. Bendę i Leszczyńskiego) po mistrzowsku narysowane a z niepospolitą w dalszych aktach rozwinięte konsekwencją.— Ich zetknięcie się w życiu samo przez się prowadzi do rozbratu, a ich starcie samo przez się wielkim jest dramatem. A cóż gdy wypadki z życiem i śmiercią Gwida złączą dla Rienzego hamletowskie pytanie: być albo nie być!

A Paola? Jakiż to mistrzowski obraz kobiety wyższych ducha aspiracyj, szlachetnych pragnień, kobiety, co wielkość w mężu ukochała, ale ukochała ją po kobiecemu i sercem ją tylko pojmuje! Dla niéj tylko sercem wielkim być można, dla niéj wielkość tylko w ofierze i poświęceniu. Ona owéj wielkości nie pojmuje, która w nierozdzielną jedność z wielką zbawczą zespoliwszy się ideą, stawszy się niejako jéj wcieleniem, dla idei wyzuwa się z wszelkiéj ludzkiéj słabości, niejako z człowieczeństwa znamion. Dla niéj wstrętną staje się ta wielkość od chwili gdy wyzbywa się najtkliwszych serca uczuć i po wszystkich depce świętościach dla najświętszego z celów. Kto siebie poświęcić zdolny, siebie samego, życie własne i szczęście i miłość dla wielkiéj narodowéj myśli — tego ona ukocha i uwielbi. Lecz kto innych tylko poświęca, w pochodzie zwycięzkim bezlitośną stopą po cudzém depcze szczęściu, z spadających pod toporem głów ludzkich twierdzę buduje gwoli własnemu bezpieczeństwu, i krwi bratniéj potokami jéj okopy napełnia — tego nienawidzić będzie, temu nie uwierzy, że serca zdeptane, że krew dla własnéj utrwalenia potęgi strumieniem płynąca, że to nie dumy szatańskiéj i nikczemnego egoizmu tyranja, ale że to tylko środek okropny a niezbędny do najniesamolub-

tury p de Remusat zrobił kilka ustępstw partji republikańskiéj, między innemi wydał dekret powołujący do wyborów kilka innych departamentów, których przedstawiciele w zgromadzeniu umarli w ostatnich czasach, lub złożyli mandaty poselskie. Lecz dotąd *Siecle* jeszcze się waha w swoim wyborze.

Tak więc kandydatura pana Remusat, wyobrażająca ostatni traktat z Niemcami i uwolnienie Francji, dla tego że jest popierana przez rząd, a raczéj przez pana Thiersa, wywołuje opozycję partji radykalnéj. W krótkim już czasie zobaczemy czy patrjotyzm, czy téż kwestja zasad zwycięży. Przyszłe dodatkowe wybory odbędą się 27 kwietnia.

Burmistrz miasta Strasburga p. Lauth, znany ze swego patrjotyzmu i przywiązania do Francji, został usuniętym przez rząd niemiecki z godności burmistrza, a rada miejska, która zaprotestowała przeciw nominacji na burmistrza wyższego komisarza policyjnego, została zawieszoną na dwa miesiące w swoim urzędzie.

Pozawczoraj odbył się pogrzeb pana Saint-Marc Girardin dawniejszego redaktora *Journal des Debats* i wielkiego naszego przyjaciela. Orszak pogrzebowy był nadzwyczaj liczny, literatura i polityka wielu miała tu przedstawicieli, p. Buffet, książę d'Aumale, pp. de Goulard, Leon Say, Teisserenc de Bort, de Fourton, ks. Czartoryski i kilku innych członków familji orleańskiéj szli zaraz za trumną. Pogrzebanym on został na cmentarzu Père-Lachaise.

Na bursie mówiono dziś o śmierci papieża, lecz dotąd wiadomość ta nie sprawdziła się. Mówią o trzech kandydatach na tron papieski, pierwszym z nich jest podobno kardynał Capalti, a po nim najwięcéj mają szans kardynał Sforza stojący na czele partji jezuickiéj i kardynał Panebianco wyobrażający w kościele partją zgody i umiarkowania.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 21 kwietnia.

Prezydent miasta dr. Dietl zagajając wczorajsze posiedzenie, podziękował radzie za zaufanie, jakie mu taż po raz trzeci okazała i oświadczył, że życzenia swoje pod względem uregulowania stosunków służbowych przedstawi na jednem z następnych posiedzeń.

Sekretarz zawiadamia, że r. m. Fr. X. Milieski, pragnąc przyczynić się do uczczenia uroczystości zaślubin arcyksiężniczki Giseli, złożył 250 złr. przeznaczając takowe na wysłanie jednego ucznia tutejszéj techniki na wystawę wiedeńską.

Rada szkolna krajowa nadesłała pismo, którém wyraża uznanie dla prezydenta i reprezentacji miasta za skuteczną działalność około szkoły przemysłowéj w Krakowie.

R. m. Warschauer wnosi ażeby

1. Rada udała się z prośbą do N. Pana o utrzymanie w całéj swéj mocy uchwały sejmowéj o organizacji techniki w Krakowie;

2. ażeby żądać od ministerstwa podniesienia etatu dzisiejszéj techniki;

3. zapewnić w imieniu miasta technice najmożliwszą subwencję roczną;

4. oznaczyć wysokość opłaty od uczniów na wzór innych technik w państwie austrjackiem;

5. udać się o poparcie sprawy techniki do wszystkich orędowników nauk.

Wnioski te odesłano do sekcji szkolnéj i prawniczéj.

R. m. Friedlein zapytuje przewodniczącego, o ile prawdziwą jest wieść krążąca w mieście, że szkoła sztuk pięknych w Krakowie ma być zwiniętą.

Prezydujący odpowiedział, że udał się już drogą telegraficzną do namiestnika z prośbą o zasięgnięcie bliższych wiadomości jak ta sprawa stoi. Również uprosił jednego z rodaków jadących do Wiednia, aby się o téj sprawie bliżéj dowiedział. Po otrzymaniu wiadomości nie omieszka ją radzie udzielić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 21 kwietnia.

Od kilku dni mamy tak niepewne powietrze, że co chwila spodziewać się można deszczu. Niebo ciągle chmurne, słońce czasami i to tylko na krótko się wychyla, a temperatura równocześnie dosyć znacznie się obniżyła; za to wieczory są piękne, choć nieco chłodne. W sobotę mieliśmy pierwsze w tym roku grzmoty i błyskawice.

Wykłady. — Jutro we wtorek 22 lutego w muzeum techniczno-przemysłowém, od godziny 12 do 1 w południe, odbędzie się publiczny wykład prof. dr. Bochenka: „O znaczeniu złota w gospodarstwie społeczném."

Dziś o godz. 2 po południu odbył się przegląd całéj załogi krakowskiéj i podgórskiéj na błoniach wobec głównodowodzącego jenerała Neuperga.

Dnia 20 b. m. przed południem odbyła się w kościele na Podgórzu z powodu zaślubin arcyks. Gizeli, wielka msza, podczas któréj grała muzyka pułku wadowickiego Gorizutti. Kościół był przepełniony publicznością, rada miasta Podgórza, oficerowie załogi i urzędnicy byli obecnymi. Po nabożeństwie ubodzy na koszt gminy byli częstowani, zaś wstydzącym się żebrać rozdaną pewną kwotę w gotówce. Na Kazimierzu również obchodzono ten dzień z wielką uroczystością w bóżnicy a wieczorem cały Kazimierz był oświetlony.

Ołtarz „Stehlika." — Wczoraj oglądaliśmy u p. Edwarda Stehlika ołtarz rzeźbiony z kamienia działoszyckiego (w Kongresówce), który ma być wysłanym na wystawę wiedeńską. O ołtarzu samym nie mamy zamiaru dziś pisać, z przyjemnością jednak donieść musimy, że artystyczném wykonaniem tego ołtarza zajmowali się nie pracownicy włoscy, jak sądzą niektórzy mylnie przez kogoś poinformowani, lecz sami Polacy, uczniowie szkoły rzeźbiarskiéj, pp. Fran. Strzeszyński, Adam i Stan. Trembeccy i Jan Marta, którzy także wszystkie roboty, czy w murmurze, gipsie lub kamieniu, w Krakowie wykonane a wyszłe z pracowni p. E. Stehlika, począwszy od wielkiego ołtarza w kościele kks. Franciszkanów sami wykonywali.

Burmistrz lwowski dr. Ziemiałkowski przejeżdżał d. 21 b. m. przez Kraków do Wiednia.

Wypadek. — Dnia 20 b. m. wieczorem o godz. 9 pewna staruszka z Gdańska wysiadując z wagonu na dworcu kolei w Krakowie w skutek fałszywego kroku złamała nogę.

Nr. 92 Djabła, z powodu zmiany lokalu redakcji wyjdzie dopiero w piątek.

Powziętą została myśl założenia w Krakowie filji centralnego tow. stenograficznego istniejącego we Lwowie. W tym celu ma się odbyć w przyszłą niedzielę t. j. 27 b. m. w miejscu, które następnie podanem będzie do wiadomości zebranie przyjaciół i zwolenników stenografji, na które przybędzie ze Lwowa p. J. Poliński, autor różnych dzieł stenograficznych i prezes tow. centralnego stenograficznego lwowskiego, przywożąc ze sobą książki potrzebne na zawiązek bibljoteki przyszłego towarzystwa. Stenografja wprawdzie niewielu u nas liczy adeptów ale że celem takich stowarzyszeń jest właśnie rozpowszechnianie téj nauki, mogą więc w towarzystwie wziąć udział osoby, które pragną się obeznać ze sztuką pisania tak szybko jak się mówi, albo przyłożyć rękę do większego u nas rozpowszechnienia téj sztuki, która nietylko na sejmach albo w izbach sądowych, lecz i w bardzo wielu wypadkach codziennego życia ważne oddać może usługi.

Urzędnicy kolei mocno są niezadowoleni w skutek rozporządzenia, które obowiązuje ich z powodu domniemanego przejazdu rozmaitych głów koronowanych, sprawiać sobie kosztowne ubiory galowe. Mundurów kolejowych używano dotąd w Prusiech, Moskwie; w Austrji nikt dotąd o sprawianiu ich a zwłaszcza galowych nie myślał. Rozporządzenie to najdotkliwszem jest dla tych niższych urzędników kolei, którzy dotąd nie otrzymali dodatku z powodu drożyzny, a zamiast spodziewanego polepszenia płacy, narażeni są na wydatek kilkuset złotych.

„Dziennik Polski" donosi, że ks. Leon Sapieha złożył swoje godności prezesowskie przy kolei galicyjskiej i czerniowieckiej. Powodem mają być rozterki z ministrem Banhansem.

Tarnów, 20 kwietnia. — Dziś odbyło się w kościele katedralnym solenne nabożeństwo celebrowane przez ks. biskupa Pukalskiego w asystencji całéj kapituły i licznego duchowieństwa w obecności władz rządowych, autonomicznych i wojskowych, ku uczczeniu zaślubin arcyks. Gizelli. W tym samym celu złożył p. Henryk Szanzer, właściciel młyna parowego, kwotę 200 zła., która stosownie do życzenia dawcy w dniu tym między biednych chrześcjan i żydów przez burmistrza rozdzieloną została. Wieczór ma być miasto oświetlone.

Żałujemy mocno, że miasto Tarnów, jako takie, dotąd ku uczczeniu dnia tego nic zrobić nie zdołało, a to z téj przyczyny, że tutejsza rada miejska z powodu ciągnących się już od miesiąca nowych wyborów, z których właśnie jutro kurja pierwsza przypada, a sproszona specjalnie w tym celu stara rada, dla łatwo wytłumaczyć się dającego braku kompletu żadnéj uchwały powziąść nie mogła. Mamy jednak nadzieję, że nowa rada po ukonstytuowaniu się, to mimowolne opóźnienie czy to przez ustanowienie jakiejś pamiątkowéj fundacji, czy też uchwalenie stosownego adresu wynagrodzi.

Wiedeń, dnia 18 kwietnia. — Wiedeń w téj chwili przybrał szatę świąteczną: koncerta, bale recepcje i owacje od kilku dni zupełnie zajmują umysły; gdzie spojrzysz starzy i nowi dostojnicy spieszą w strojach galowych. Mundury ordery, fraki, wszystko to dąży do „Burgu", w najrozmaitszych celach, lecz wszyscy nareszcie z powodu zaślubin arcyks. Gizeli. Na wczorajszym balu danym przez reprezentację miejską widziano także kilku Polaków w strojach narodowych: sala balowa była przepełnioną. Dziś przedstawienie „Snu nocy letniej" dla gości proszonych; daléj idą obiady i recepcje w kołach ściślejszych, a w niedzielę ślub w kościele Augustjanów. Dzienniki przepełnione opisami uroczystości, strojów, przyjęć, zabaw, darów ślubnych i t. d.

Można powiedzieć, że od kilku dni publiczność niczem się nie interesuje — prócz Gizeli. Nawet komentarze do listy nowodekorowanych i baronizowanych starego i nowego przymierza, bardzo jeszcze skąpo płyną, a przecież to temat nader lubiony....

Zmowy w przededniu wystawy wybuchłe zaczynają niepokoić publiczność: zmowa krawców coraz szersze przybiera rozmiary, a wkrótce fiakrzy i doróżkarze mają wykonać groźbę zaprzestania swych czynności z powodu niekorzystnych cen jazdy.

Prof. Jastrzębowski, emeryt, napisał téj zimy dzieło pod nazwą: „Nowy Kosmos czyli świat jakim jest i jakim przy dobréj woli naszéj być może."

Nie można wiedzieć co się stanie. — Stowarzyszenie czeskie w Bernie „Swatopluk" podało prośbę do właściwéj władzy o pozwolenie na uroczystość poświęcenia chorągwi towarzystwa w dniu 5 lipca odbyć się mającą, Władza jednak odrzuciła prośbę motywując odmowę dosłownie tém: „iż do 5 lipca nie można wiedzieć co się jeszcze stanie."

Pszczelnictwo. — Amatorowie pszczelnictwa w okolicach Suwałk zamierzają w pewnych odstępach czasu urządzać zebrania celem wzajemnego udzielania sobie uwag i spostrzeżeń tyczących się téj gałęzi gospodarstwa. Pierwsza taka pogadanka za pozwoleniem gubernatora miejscowego odbędzie się w dniu 8 r. b. w dobrach Motule o 3 mile od Suwałk. Program narady składa się z 15 punktów, między któremi znajduje się też kwestja ogólnego znaczenia, mianowicie o podaniu o ile można najłatwiejszego projektu upowszechnienia racjonalnéj hodowli pszczół, pobudzenia do obeznania się z ich naturą, budową ulów i kształcenia się na pszczolarzy. Amatorowie suwalscy żądają od wszystkich lubowników pszczelnictwa poparcia i pomocy i proszą o nadsyłanie uwag nad kwestjami pod obrady podpaść mającemi. Wszelkie korespondencje adresować należy do p. Baltazara Grabowskiego w Suwałkach.

W Berlinie w tych dniach odbył się w synagodze ślub pana Louis Philipp, bankiera, z panną Toni Kitzing, b. artystką baletu teatru dworskiego. Dla miłego grosza ballerina wyrzekła się wiary chrześcijańskiéj. — W Paryżu nad Sprową obecnie można zmieniać przekonania religijne jak rękawiczki.

Amatorka małżeństwa. — W Syrji umarła niedawno angielska arystokratka, lady Ellenborough, która tylko *dziewięć razy* wychodziła za mąż. Lat temu 30, porzuciwszy pierwszego swojego małżonka, uciekła z hrabią (czy nie *księciem?*) Szwarcenbergem. Następnie przemieszkiwała we Włoszech, gdzie pięć razy rozwodziła się i tyleż razy zawierała nowe śluby, wymawiając sakramentalne wyrazy: „A iż cię nie opuszczę aż do śmierci...."

W r. 1848 była już w *szóstym* związku małżeńskim, ale porzuciła i tego wybrańca i połączyła się w Atenach z pułkownikiem zostającym w służbie rządu greckiego. Lecz i temu nie dochowała dłuższej wierności niż tamtym, i wkrótce wyszła za jednego z dowódzców partyzanckich, czyli tak zwanych *palikarów*, albo wojsk nieregularnych. Temu wybudowała dom w blizkości portu Pireus.

Niedługo potem rzuciła i tego ostatniego, udając się w podróż na Wschód.

Na drodze z Bejrutu do Damaszku, przewodnik jej wielbłądów Szeik-Abdul wydał się jej godnym pozyskania jej ręki. Z nim więc zawarła dziewiąte małżeństwo według arabskiego ceremonjału i jemu jednemu dochowała wiary do śmierci, ale może dla tego, że umarł wcześniej niż ona.

Odbiegłszy pierwszego męża, lady Ellenborough wytoczyła mu proces w Anglji, i proces ten wygrała w r. 1855. Dzięki szczęśliwemu temu dla niej rezultatowi, lady Ellenborough stała się właścicielką olbrzymiego majątku, który teraz przejdzie w posiadanie jej synowców

---

niejszego z celów, do zbawienia narodu, do szczęścia późnych pokoleń wiodący.

Ona i Gwido — to dwie dusze pokrewne, jakby jedném bożém stworzone tchnieniem. One kochać się muszą — choćby los je rozdzielił, choćby sobie nigdy nie wyznały miłości; one kochać się muszą najczystszém zrazu i najświętszém, ale oraz i najgorętszém uczuciem. One gdzieś w zaświeciu poślubione sobie na wieki.

Trzeba było widzieć grę pani Hoffmann w roli Paoli, aby poznać całą potęgę jéj talentu, trzeba było słyszeć ją, mówiącą do Gwidona te słowa: „A więc to nie jest miłość! wynajdź inne słowo, którego nie ma w żadnym ludzkim języku, a którego brzmienie tak czyste i nieskalane, że nie zdoła rzucić cienia na twoją duszę!" — trzeba było widzieć ją w scenie aktu IV. z Rienzim... aby tak jak recenzent być w kłopocie w dobieraniu zaszczytnych porównań między grą p. H. a najznakomitszemi w Europie artystkami.

A p. Benda? Zaiste wysoko stawialiśmy zawsze jego talent, ale dziś bardziéj niż kiedykolwiek, bardziéj nawet niż widząc go w roli Pietra Negri czujemy, że znakomitemu polskiemu artyście trzeba dramatu znakomitego polskiego poety, aby stanął na takiéj wyżynie sztuki, na jakiéj stanął p. B. w Rienzim. Dreszczem nas przejmowała siła jego gry, jego deklamacji; każdy ruch jego był mistrzowski, każda poza posągowo piękną, imponującą. Każdy szczegół nosił na sobie piętno wielkości.

Piękne miał także chwile w grze swojéj p. Leszczyński, a roli swojéj, roli bardzo trudnéj nigdzie nie popsuł. P. Zamojski w roli Locciola (prześliczna postać człowieka z ludu, człowieka wielkiego serca i charakteru), p. Szymański w roli kardynała (również znakomicie narysowany charakter), beneficjantka p. Bendówna w wdzięcznéj acz niewielkiéj roli Bianki, p. Terenkoczy w roli Andrzeja Colonny wszelkim odpowiedzieli wymaganiom. Wybornie odegrali prawdziwie szekspirowskie sceny ludowe (Beppo, Lippo i Agata) pp. Ekerowie i p. Błoński. Nie możemy wyrazić się równie pochlebnie o grze p. Konopki w roli Cecca, acz zdaje nam się, iż w p. K. jest wiele materjału na dobrego artystę. Rola Cecca, najmniéj może motywowana w kapryśném tajonéj zemsty odwlekaniu, wymaga uzupełnienia grą samego artysty, — a tak trudnemu zadaniu siły p. K nie rychło jeszcze podołają. — W grze p. Rawicza raziła nas wymowa, gra pomniejszych artystów pozostawiała niejedno do życzenia.

Teatr krakowski ubogi w dekoracje i przybory garderoby, a sztuki historyczne tego co Rienzi zakroju wymagają świetnéj wystawy scenicznéj. Przyznać jednak musimy, iż dyrekcja uczyniła wszystko co było w jéj mocy aby godnie przedstawić znakomity utwór p. Asnyka, utwór, który mimo kilku znacznych usterków, o których innym razem rozpiszemy się szerzéj, po arcydziełach Słowackiego jest niewątpliwie najznakomitszą tragedją jaką w literaturze naszéj posiadamy.

Dziś na krytyczny jéj rozbiór nie mamy ani miejsca — ani odwagi.

Gdy z pod pióra Szyllera ukazały się niegdyś *Zbójcy* i *Fiesco*, przedrwiwali tuzinkowi krytycy te nieśmiertelne twory jego młodzieńczego genjuszu.—Zbyt wybitna polityczna i społeczna tendencja była głównym powodem niedorzecznego karykaturowania literackich i scenicznych błędów. — My zaszliśmy daléj w tym kierunku ekskluzywizmu i stronniczości, niepodobna zatém wątpić że już nie tendencyjne ale z ścisłością historyka przedmiotowe przedstawienie wieczystych rodu ludzkiego spornych kwestji, wywoła z jednéj jak z drugiéj strony gwałtowne acz maską bezstronności pokryte ataki.

Niech to p. Asnyka nie zraża. Zwykłe to były koleje tych wszystkich, których imiona z chlubą zapisujemy na kartach dziejów piśmiennictwa. Ψ.

i synowic, ani z jednego albowiem małżeństwa lady nie miała dzieci.

Teatr. — We wtorek po raz drugi: „Cola Rienzi," dramat w 5 aktach, napisany przez Adama Asnyka.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 20 kwietnia pochmurno, termometr od 6.4 doszedł do 11.6 R. Dnia 21 pochmurno, po południe pogoda; termometr od 6.8 doszedł w południe 12.0 R. Barometr idzie w górę, wiatr północno-wschodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Hr. Dunin Borkowski wł. d., Ignacy Pniewski ob., z Galicji; Stan. br. Brunwej wł. d., Emilja Brunwej wł. d., Henryk Jaroszyński ob., Walery Jaroszyński ob. z Kongresówki; hr. Neipperg c. k. główno komenderujący, Packor c. k. podpułkownik, Anna Rzepecka ob. ze Lwowa; Marja hr. Winnicka wł. d. z Kijowa; Józ. Byszewski radca z Warszawy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Tadeusz ks. Lubomirski z fam. wł. d., Jan Górski wł. d. z Warszawy; Ludw. Mężnicki kup., Piotr Borzęcki ob., z Częstochowy; Józef Gostkowski z żoną wł. d. z Wiednia; dr. Zygm. Bośniacki lekarz zakł. wód miner. z Iwonicza; Arkadjusz Stahl z fam. ob. z Miechowa; Marja Meysłowicz wł. d. z Litwy; Stefan hr. Zamojski wł. d. z Wysocka.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zakład kredytowy włościański.

II.

Podawszy poprzednio główne wyniki sprawozdania, walnemu zgromadzeniu przez dyrektora dra Zbyszewskiego przedłożonego, przedstawimy pokrótce przebieg narad zgromadzenia. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości — a na wniosek komisji weryfikacyjnéj zatwierdzono bilans z r. 1872, i udzielono dyrekcji absolutorjum.

Dyrektor Zbyszewski zdaje sprawę z wniosków, na ostatniém walném zgromadzeniu radzie nadzorczéj do zbadania przekazanych. Jeden z nich dążył do tego, ażeby dotychczasowy sposób spłaty pożyczek w 3 ratach cztero-miesięcznych zmienić tak, żeby były 2 raty półroczne. Rada nadzorcza, opierając się na dotychczasowéj praktyce, z któréj sposób spłaty, dotąd używany, okazywał się zupełnie odpowiednim, wnosi o przejście do porządku dziennego, co téż zgromadzenie przyjmuje. Ważniejszym był drugi wniosek delegata Masłowskiego, radzie nadzorczéj przekazany, ażeby stopę procentową zniżyć z 12 na 10%. Rada nadzorcza, zgadzając się w zasadzie na zniżenie stopy procentowéj, proponuje jednak inny sposób przeprowadzenia. Każdy zaciągający pożyczkę musi być asekurowanym od ognia, a dział ten prowadzi zakład za zabezpieczeniem zwrotném u 1go węgierskiego towarzystwa ubezpieczeń. Asekuracja jest konieczną, jeżeli zakład nie ma ponieść znacznych strat z powodu niewypłacalności pogorzelców. Dotychczas jednak nie bardzo się ona między ludem przyjęła, a pomimo że jest przymusową, zawsze jednak daleko więcéj jest zaległości asekuracyjnych, aniżeli pożyczkowych — z czego mogą różne wyniknąć kolizje. Rada nadzorcza wnosi przeto, ażeby stopę procentową zniżyć w ten sposób, iż „zakład od 1go stycznia 1873 r. począwszy, przyjmie na siebie bezpośrednio opłatę premji asekuracyjnych od budynków mieszkalnych i gospodarczych swoich dłużników aż do wysokości udzielonéj pożyczki w miarę wartości przedmiotów ubezpieczonych, tudzież, iż celem pokrycia tych opłat asekuracyjnych użytą będzie szósta część rocznego poboru z procentów od pożyczek, t. j. 2% od dłużnych kwot pożyczkowych, które do osobnego utworzyć się mającego funduszu asekuracyjnego wpływać będą." W ten sposób zatem włościanin biorący w zakładzie pożyczkę będzie opłacał taki sam procent jak dotychczas, t. j. 12%, ale nie będzie już opłacał osobnéj premji asekuracyjnéj, lecz budynki swe będzie miał ubezpieczone ze strony zakładu. Korzyść z tego jest ta, że dopiero w ten sposób ma zakład ubezpieczoną ową przymusową asekurację, która jest dla niego niezbędną, a zarazem dla włościan pożyczką będzie w istocie tańszą niż dotąd, jeżeli do kosztów obecnych doliczymy także asekuracyjną premję. — Sprawozdawca wyjaśnia jeszcze, że jeżeliby wartość budynków wyższą była od udzielonéj pożyczki, ubezpiecza się tylko do wysokości pożyczki — gdyby zaś strona chciała całą wartość ubezpieczyć, musiałaby dopłacić.

Delegat Walter twierdzi, iż są przez to pokrzywdzeni ci właściciele rustykalnych posiadłości, którzy nie mają budynków, lecz mieszkają w wynajętych chatach — płacą bowiem tyle, ile inni, a nie mają asekuracji.

Delegat Masłowski upiera się przy swoim zeszłorocznym wniosku. Wniosek rady nadzorczéj uważa jako niesprawiedliwy z tegoż samego powodu, co poprzednik, a radzi bez względu na asekurację zniżyć procent, ażeby wytrzymać konkurencję z innemi zakładami, które obok tego powstać mogą.

Sprzeciwia się temu także delegat Podlaszecki uważając wniosek ten jako przeciwny interesowi ludu — ci bowiem włościanie, którzy mają budynki wartości wyższéj od kwoty zaciągniętéj pożyczki, będą niżéj ubezpieczać, przez co oczywistą poniosą szkodę.

Po odparciu tych zarzutów przez dyrektora Zbyszewskiego, przyjęto w całości wniosek rsdy nadzorczéj.

Ważnym bardzo dla ułatwienia działalności zakładu jest wniosek zmiany §. 57 statutów. Według dotychczasowego jego brzmienia, mogła rada nadzorcza wydawać listy zastawne tylko o 100,000 zła. wyżéj nad kwotę udzielonych pożyczek, za złożeniem kaucji w gotówce. Jest to kwota bardzo niedostateczna, bo może wystarczyć ledwie na 10 do 14 dni. Jest w tém i ta niedogodność, że trudno wskutek tego mieć większy zapas listów pod ręką tak dla utrzymania kursu korzystnego, jak i dla składów komisowych, które zapewniają regularny odbyt listów. Uchwalono przeto zmianę statutu w tym duchu, aby rada nadzorcza za dostateczném ubezpieczeniem mogła wydawać na przód listy zastawne do wysokości 500,000 zła. Uchwalono także upoważnienie w statucie dla zakładu, do udzielania pożyczek krajowi, jako takiemu.

Miłe bardzo wrażenie zrobiła przemowa delegata dr. Stiasnego z Biały, który wnosił o rozszerzenie działalności zakładu na Szlązk austrjacki. Wezwany był do tego przez włościan szlązkich, którzy upatrywaliby w tém wielkie dla siebie dobrodziejstwo i możność uwolnienia się od lichwy. Wniosek według statutów oddano radzie nadzorczéj do zdania sprawy na przyszłém zgromadzeniu.

Oto jest obraz zeszłorocznéj działalności zakładu i narad walnego zgromadzenia — a dowodzi on najlepiéj, iż zakład ten rozwija się z wielkim dla kraju pożytkiem.

— Minister spraw wewnętrznych na zasadzie upoważnienia cesarskiego i porozumiawszy się z interesowanemi ministerstwami, pozwolił pp. hr. Wład. Rozwadowskiemu, hr. Feliksowi Morskiemu i hr. Włodz. Russockiemu założyć spółkę akcyjną pod firmą: „Powszechny bank kredytowy" z siedzibą w Wiedniu i zatwierdził odnośne statuta.

Ostatnie wiadomości.

W sobotę izba wyższa rady państwa w Wieduiu przyjęła ustawę o czasowém i miejscowém zawieszaniu sądów przysięgłych. Przeciwko ustawie przemawiał tylko ks. Konstanty Czartoryski dowodząc, iż ustawa taka kompromituje sądy przysięgłych i pochodzi ze słabości rządu, który potrzebuje uciekać się do takich wyjątkowych ustaw.

Dziś w poniedziałek na posiedzeniu izby deputowanych rady państwa zapadła uchwała, iż polscy deputowani, którzy opuścili izbę, zostają pozbawieni mandatów nietylko jako deputowani ale także jako członkowie delegacji wspólnych. — Na prządku dziennym następnego posiedzenia postawiony jest wybór delegatów z Galicji. Tak więc świętojurca Janowski i włościanin Bodnar będą wybierać na następném posiedzeniu siedmiu członków do delegacji.

Znowu podniosły się pogłoski o mianowaniu dr. Ziemiałkowskiego ministrem, do czego powód dał powtórny wyjazd dr. Z. do Wiednia. Nie chcemy jeszcze wierzyć tym wieściom, gdyż zdaje nam się, że dr. Z. nie posiadając dziś poparcia ani w sejmie ani w kraju, godnościby téj nie przyjął. Z drugiéj strony nie pojmujemy jaki cel przywięzywałby rząd do tego kroku, bo przecież mianowanie rodaka ministrem bez teki, nie zjedna Galicji. Pozyskanie zaś dr. Z., który przestał być osobistością wpływową, nie przyniesie rządowi korzyści. Jedno tylko jest możliwe przypuszczenie, iż ministerstwo chce przez to zamanifestować przed cesarzem, który jest stale życzliwy dla Galicji, iż z krajem tym nietylko nie zrywa ale posiada w nim nawet zaufanie.

Ze Lwowa nadeszła wiadomość pocieszająca, iż jedność akcji w przyszłych wyborach jest zapewnioną; komitet bowiem z obywateli ustąpił komitetowi z posłów złożonemu. Ten ostatni rozesłał następujący okólnik do wszystkich posłów sejmowych należących do t. z. koła polsktdgo:

„Bawiący obecnie we Lwowie podpisani posłowie, uważają wobec ogłoszonéj świeżo ustawy o bezpośrednich wyborach do rady państwa za potrzebne, ażeby koło sejmowe obmyślało wcześnie środki do przeprowadzenia akcji w duchu narodowym.

Upraszamy przeto niniejszém szan. kolegę, byś raczył w tym celu przybyć dnia 7 maja t. r. do Lwowa dla wzięcia udziału w obradach, które odbędą się w gmachu teatralnym pod l. 14 o godz. 11 przed południem.

Uchwały koła nadadzą niewątpliwie ruchowi wyborczemu jednolity kierunek, który w dzisiejszém położeniu jest nieodzownym, jeżeli dążenia nasze narodowe pomyślnym mają być uwieńczone skutkiem.

Tuszymy, że szan. kolega nie odmówisz swego uczestnictwa w tych ważnych w obecnéj chwili naradach.

Lwów 17 kwietnia 1873."

(podpisano) Badeni, Czerkawski, Haller, Gross, Kabat, Krzeczunowicz, Łoś August, Małecki, Podlewski, Sawczyński, Serwatowski, Skwarczyński, Smarzewski, Szemelowski, Szeptycki, Tarnowski Jan, Tetmajer, Torosiewicz Emil, Wereszczyński.

Kursa. — Wiedeń 21 kwietnia godz. 2 m. 30. 4% zjednocz. dług państwa banku 70.50. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73.—.—Losy z 1860 r. 102.15. — Akcje banku 943.—.— Akcje kredytowe 331.50.—Londyn 109.—.— Srebro 107.90. — Dukat —.—. — Lombardy 191.25. — Losy z 1864 r. 142.50. — Akcje franko-austr. 138.50. — Napoleony 8.70. — Akcje kolei Karola Ludwika 227.—. — Akcje kolei lwow. czern. 152.—.—Akcje kolei półn. wschodniéj 148.50. — Akcje banku związkow. 192.25. — Oblig. indemn. gal. 78.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 214.—.—Akcje anglobanku 389.50.—Akcje kolei rząd. 336.50. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 167.—.— Tramway 378.—.— Banku budowy 272,50. — Akcje kolei wschodniéj 123.50. — Akcje banku anglo-węg. 119.25.— Akcje kolei zjedn. 249.25.— Losy tureckie 73.75.— Losy premj. węg. 98.25.—Akcje kolei bogumińskiéj 173.—.—Akcje kolei ces. Elżbiety 245.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 217.—. — Akcje franco-hungaria 99.50. — Ogólny bank austr. 366.—. — Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: złe.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 21 kwiętnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	77	50	79	—
kupon ubiegły 223				
4% Listy zastawne galicyjskie	71	50	73	—
kupon ubiegły 122				
5% Listy zastawne galicyjskie.....	78	50	80	25
kupon ubiegły 151				
4% Listy zastawne polskie serja I..	93	75	95	25
kupon ubiegły 128				
4% Listy zastawne polskie serja II.	93	—	94	75
kupon ubiegły 131				
5% Listy zastawne polskie nowe .	93	—	94	75
kupon ubiegły 163				
4% Listy likwidacyjne polskie	78	50	80	25
kupon ubiegły..... 155				
6% Listy zastawne banku hip. gal.	88	50	89	75
kupon ubiegły 83				
6% Listy zastawne banku włościań.	94	—	96	—
kupon ubiegły 183				
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	94	—	96	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	225	50	228	50
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	150	50	153	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	25	—
„ 5% (Donau-regulirung).......	97	50	100	50
„ premjowe węgierskie.........	97	75	100	75
„ 3% tureckie 400 franków	73	50	75	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie	107	—	109	—
„ w kuponach	106	50	108	—
„ (obrączkowy rubel).........	167	—	172	—
Ruble papierowe rossyjskie........	146	75	148	—
Talary pruskie	162	50	164	50
Dukat obrączkowy..................	5	15	5	25
20-frankówka	8	66	8	80
Rumuńskie obligacje 100 tal.	45	—	47	—
WIEDEN, 19 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%	70	70	70	80
„ „ w srebrze 5%	73	10	73	20
Losy:				
Z roku 1839 całe za 100 zła........	305	—	306	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	305	—	306	—
4% rząd. z r. 1854 za 250 „	96	50	97	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. ..	102	50	103	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ ..	120	—	121	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.......	142	—	143	25

	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Węgierskie poż. prem. na 100 zła....	98	25	98	75
Kredytowe 1860 r..... „ 40 zł. m. k.	181	75	182	25
Krakowskie .... „ 20 zła. ..	—	—		—
Ofen (Budy)......... „ 40 „	30	50	31	—
Rudolfa............. „ 10 „	14	—	15	—
Salzburga........... „ 20 „	25	—	25	50
Obligacje:				
Indemnizacyjne galicyjskie........	78	—	78	50
Pożycz. kolei węg. sr. 5% szt. 120 zła.	100	25	100	75
Akcje bankowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	308	50	309	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	296	—	298	—
„ „ węgier. .. „ 80 „	107	—	108	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	140	50	141	—
„ węgierskie .... „ 80 „	99	25	99	75
Galic. banku hipotecz. . „ 160 „	—	—	—	—
„ dla handlu i prz.. „ 80 „	—	—	—	—
„ Landebk. Lwów. „ 100 „	—	—	—	—
Handelsbank wiedeński „ 200 „	298	50	299	50
Interventionsbank..... „ 80 „	127	—	128	50
Länderbank Verein.... „ 140 „	188	—	189	—
Nationalbank	947	—	949	—
Unionbank .... za 200 zła.	249	50	250	—
Vereinsbank austrjackie „ 200 „	191	—	191	50
Verkehrsbank .... „ 80 „	214	50	215	50
Wechslerbank wiedeńs. „ 80 „	277	50	278	—
Wechslerstuben Gesel.. „ 80 „	—	—	—	—
Wiener Bank Verein... „ 80 „	365	—	367	—
Akcje kolei:				
Arcyksiecia Albrechta 200 zła.	—	—	—	—
Alföld Fiume .... 200 zła. sr. .	172	—	173	—
Dniestrzańska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Elisabeth .... 200 zł. m. k..	246	—	247	—
„ Linz Budw. 200 zła. sr. .	202	—	203	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2260	—	2270	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	228	—	228	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	174	25	174	75
Lemb. Czern. Jassy.. 200 „	152	75	153	25
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	167	50	168	—
Siebenbürger I. ..... 200 „ ..	172	—	172	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 „ ..	337	—	337	50
„ II emisji.. 800 „ ..	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 200 zł. m. k..	192	—	192	50
Theissbahn .... 200 „	242	25	242	50
Tramway wied. ..... 200 „	—	—	—	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	—	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	148	50	149	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	126	25	126	75

Akcje przemysłowe:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Baugesells. allg. oest. 80	276	25	276	75
„ Wied. .... 100 zł. m. k..	309	—	309	50
Bauverein „ 100 „ „ „ „	114	—	115	—
Kałusza .... 200 „ „ „	—	—	—	—
Masz. wied. .... 200 „ „ „	—	—	—	—
„ lwow. .... 100 „ „ „	—	—	—	—
Parcelacyjne galic.... 100 „ „ „	—	—	—	—
Wied. parcelacyjne... 100 „ „ „	—	—	—	—
Listy zastawne:				
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	100	25	100	50
„ „ 33 lat los ... 5% w. a. ...	87	80	88	—
„ „ gm. 40 ..... „ „	85	—	86	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	95	50	96	—
„ Banku Włośc. .. 8% „ „ ...	95	—	95	50
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	89	65	89	85
Węg. tow. kred....... 5½% „	84	50	85	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	89	75	90	25
Alföld Fiume........ 5% zła. sr...	89	25	89	75
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	65	50	66	—
Ferd. Nordbahn...... 5% m. k. ...	89	50	90	—
„ „ „ ...... 5% zła. ...	87	—	—	—
„ „ „ ...... 5% zła. sr...	103	50	104	—
Gal. Kar. Lud. .... 5% „ „ ..	101	50	102	50
„ II. em. .... 5% „	97	55	98	—
„ 1871 III. .... 5% „	96	50	97	—
Kasz. Oderb. .... 5% „	92	57	92	70
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	77	50	78	—
„ II 1867 .... 5% „ „ „	86	55	87	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	77	75	78	—
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	76	75	77	25
Mähr. Sch. Central.... 5% „ „ „	88	50	89	—
Siebenbürgen I. ..... 5% sr. w. a..	—	—	89	50
Südbahn (Lombardy). 3% „ „ „	109	—	109	50
Theissbahn.......... 5% „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	83	—	83	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	82	50	82	75
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	77	75	78	—
WARSZAWA, 19 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	95	—	95	30
„ „ „ 2. 4%	94	—	94	30
kupon ubiegły............	1	30	—	—
„ nowe 5%	93	65	94	55
kupon ubiegły............	1	62½	—	—
„ likwidacyjne 4%	79	10	79	40
kupon ubiegły	1	53³⁄₉	—	—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Tarnów.

Każdy, który bliżéj poznał wewnętrzne stosunki miasta Tarnowa, wyczytawszy z Nr. 86 i 87 „Dziennika Polskiego“ w kronice artykuły z Tarnowa z z dnia 6 i 8 b. m. przyznać musi, że owe ubolewania tegoż Tarnowskiego korespondenta nad niedolą miasta Tarnowa spowodowaną niby szczególnie obecnemi wyborami do rady gminnéj — są istnemi łzami krokodyla.

Chciałby bowiem tenże szanowny korespondent wraz z swymi zacnymi wspólnikami ni z tego ni z owego dostąpić zaufania ogólnego, a nawet tego jak się wyraża „motłochu“! byle tylko przyjść do steru wszelkich instytucyj miastowych, u którychby po swojemu pogospodarować sobie życzył.

Aleć ludność Tarnowska poznawszy się dawno na farbowanych lisach, pojęła też niestety z wielką niekorzyścią dla tegoż szanownego p. koresdondenta jego tendencje, a zdemaskowawszy go oddawna, wykryła; aż za nadto jawnie ów prosty brud połączony z osobistemi interesami.

To téż obrzuca on obecnie błotem wszystkich do składu jego nie odpowiednich, potępiając wszystko, — co tylko jego przezacnym zamiarom jest przeciwne. A ma też do tego nie mały powód (sic), zwłaszcza, że z machinacyami jego tutejsza Kassa Oszczędności się nie zgadza, a miasto wyrwawszy z rąk dzierżawców dochód propinacyjny, tenże obecnie wraz z dochodem kopytkowego w własnym zarządzie utrzymuje!!

Chcąc apostołować całemu miastu, winien był tenże p. korespondent, po którym dotąd prócz przyprowadzenia kilku większych właścicieli dóbr do bankructwa, niczego więcéj nie doczekaliśmy się — raz przecie **dowodnie** wytknąć to złe, które się niby w mieście Tarnowie dzieje, a natomiast jako niby dobrze miastu życzący (?) dla zaradzenia temu złemu,, przedłożyć swój projekt.

Alež p. korespondentowi i jego zacnéj klice nie rozchodziło się nigdy o dobro miasta, lecz jedynie o to, jakby to wszelkie warstwy ludności poważnić, i w dobrze dla siebie zrozumianym celu, — kość niezgody pomiędzy nie rzucić, jakto w swoich dwóch na wstępie przytoczonych artykułach niefortunnie zamierzył, bo podobnemi bredniami nikogo, a przynajmniéj zdrowo myślącego otumanić nie potrafił.

Pomijając resztę fałszów wzmiankowanych artykułach zawartych — radzimy ich autorowi, ażeby miasto troszczenia się o to, z jakiego dobytku kto żyje — wglądnał lepiéj w swe własne interesa, ażeby do uporządkowania tychże **nieproszeni zbawcy nie znaleźli pozoru do usprawiedliwienia swéj interwencyi.**

Tyle p. korespondentowi od podpisanych wyborców II i III kuryi, na których honor tenże w sposób z inteligencyą sprzeczny szarpnąć się ośmielił.

(4270). (Następuje 101 podpisów).

MAGISTRAT

król. głów. miasta Krakowa

podaje do powszechnéj wiadomości, że Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie udzieliło reskryptem z dnia 23 Marca 1873 r. l. 4402

P. Adamowi Nowickiemu

budowniczemu miejskiemu, konsens na wykonywanie czynności samoistnego budowniczego. W skutek tego P. Adam Nowicki trudnić się może wyrabianiem planów na budowle i zajmować się prowadzeniem robót budowlanych dla osób prywatnych oraz, wykonywać wszelką praktykę budowniczą. (4254 2-3).

Kraków dnia 8 Kwietnia 1873.

W drukarni "Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.